Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I — Bydgoszcz, niedziela 10 czerwca 1945 — Nr 77

Dlaczego?

W ostatnich dniach prasa polska wszystkich demokratycznych odcieni pisze w bolesnych słowach o naszych rodakach więzionych przez długie lata w niemieckich obozach koncentracyjnych. Dzień pogromu hitlerowskich szturmówek stał się dla pozostających w Niemczech Polaków dniem tragicznego rozczarowania.

O co chodzi?

W ciągu długich, ciemnych nocy — zbity i opluty przez zbirów gestapowskich, przez opryszków i pachołków reakcji, tęsknił za domem rodzinnym i modlił się żarliwie o powrót do Polski mój i twój brat, obywatelu. Z rozległych placów kaźni Dachau, Buchenwaldu i Mauthausen każdego wieczoru zwracały się ku Polsce zapłakane oczy mojej i twojej siostry, obywatelu. Z dalekich obszarów cierpienia leciał ku nam szept najdroższych dla nas osób, które nie z lękiem, lecz z uniesieniem witały każdorazowy nalot anglo-amerykańskich bombowców, zwiastujący im nie śmierć, ale rychłą godzinę wyzwolenia.

I oto rozpadła się potęga Trzeciej Rzeszy, zbudowana na gwałcie i łzach, na bólu i poniewierce milionów. Nie istnieją już przywódcy obłędnej „ideologii". Rozwalone zostało wieko trumny, w której pogrzebać chciał narody Europy Adolf Hitler. Mimo to droga powrotu do Polski dla naszych braci — którzy nie mieli szczęścia powitać u bram koncentracyjnych obozów Armii Radzieckiej — jest w dalszym ciągu zamknięta.

Pamiętamy radość rodzin polskich w okresie oswobodzenia oflagu w Woldenbergu przez zwycięskie bataliony radzieckie. Pamiętamy jak ulicami naszych miast szli do rodzinnych domów jeńcy z 1939 roku. Władze Radzieckie nie utrudniały im powrotu, nie pytały oficerów polskich o ich przynależność polityczną, o ich legitymacje partyjne. Władze Radzieckie rozumiały doskonale ludzi przebywających w ciągu pięciu lat za drutami kolczastymi i pragnęły im przyjść z pomocą.

A tam?

W kilka zaledwie dni po opanowaniu obszarów przez wojska generała Eisenhowera, do baraków Mauthausen i Dachau zlecieli się jak sępy przedstawiciele operetkowego „rządu" polskiego w Londynie i wbrew zarządzeniom amerykańskich komendantów, wbrew prawu międzynarodowemu, wbrew odruchom ludzkiego serca sprzeciwili się powrotowi do Polski schorowanych ludzi, ludzi, którzy całe lata trwali w okropnych warunkach, wierząc w swój powrót do ojczyzny.

A teraz?

Tysiące serc z bólem zapytuje się wzajemnie: dlaczego? Dlaczego nie pozwalają im powrócić? Dlaczego odmawiają im prawa do wolności? Dlaczego na wzór gestapowski zamykają przed nimi bramy Dachau i Mauthausen i każą im nadal przebywać w potwornych warunkach sanitarnych? Dlaczego? Przecież tu, w kraju, w Polsce czekają na nich z niecierpliwością i tęsknotą najbliżsi. Przecież tu w kraju, w Polsce wolnej i niepodległej czekają na nich: praca, pola, fabryki i szkoły.

Dlaczego tak się dzieje? — zapytujemy i my. Dlaczego tak się dzieje? zapytuje z oburzeniem zjednoczony naród Polski.

Generałom faszystowskim nie wystarczyły mordy, dokonywane przez hitlerowców w Majdanku i w Oświęcimiu. Generałom reakcji nie wystarczyły stosy trupów w celach Pawiaka. Generałom reakcji nie wystarczyły gruzy i rumowiska Warszawy, pod którymi umierali bezimienni żołnierze zbrojnego czynu, nieuświadomieni chłopcy z AK, którzy z pistoletem w ręku szli do ataku na kolumny stalowych czołgów.

Faszyści polscy z Londynu pragną dalej kontynuować zbrodniczą politykę zapoczątkowaną w kraju, która doprowadziła nas do katastrofy. Pragną oni z uporem siać w duszach naszych rodaków nieufność do Rządu Tymczasowego i do reform socjalnych, przeprowadzanych w kraju. Faszyści polscy pragną — przez uniemożliwienie Polakom powrotu z niemieckich obozów koncentracyjnych — zahamować odbudowę Polski i nie dopuścić do wspólnego wysiłku.

Niecna polityka Raczkiewicza i Bora nie osiągnie jednak zamierzonych wyników. Internowani w obozach dowiadują się — pomimo oszczerczej propagandy — prawdy o Polsce.

Internowani w obozach protestują przeciwko traktowaniu ich w dalszym ciągu jak przestępców i domagają się wysłania ich w granice Polski Demokratycznej.

„Rząd" londyński raz jeszcze wykazał przed opinią Polski i opinią demokratycznych narodów zachodnich swą głupotę polityczną i egoizm. „Rząd" londyński dowiódł swą zbrodniczą polityką, że niema on nic wspólnego z polską racją stanu i postawił siebie poza nawiasem społeczeństwa.

Masy ludowe w Polsce, zgrupowane pod sztandarem Demokracji, potrafią wyciągnąć z tego faktu należyte i logiczne konsekwencje. Dziś masy ludowe w Polsce potępiają „rząd" londyński. — Jutro te masy domagać się będą by jego członkowie zasiedli na ławie oskarżonych i wysłuchali wydanego na nich zasłużonego wyroku Rzeczypospolitej.

Stanisław Babisiak

Milionowe rzesze Polaków wrócą do kraju

Uwieńczenie starań Rządu Tymczasowego

WARSZAWA, 9. 6. W wyniku starań Rządu Tymczasowego, rządy mocarstw sojuszniczych udzieliły zgody na powrót milionowych rzesz Polaków przebywających w różnych obozach na terytorium Niemiec. Obecnie omawiane są sprawy techniczne, związane z repatriacją Polaków z Niemiec do Polski.

Konferencja Hopkinsa z Marsz. Żukowem

Gość Marszałka zwiedził kancelarię Rzeszy ze schronem

MOSKWA, 9. 6. (TASS). Harry Hopkins z żoną przybył samolotem dnia 7-go czerwca o godzinie 15-tej do Berlina. Zwiedził on ruiny walk w Berlinie i kancelarię Rzeszy wraz ze schronem.

Następnie odbył konferencję z marszałkiem Żukowem.

Ławrentjew — Komisarzem Spraw Zagranicznych RSFRR

MOSKWA, 9. 6. (TASS). 8 czerwca, o godzinie 1-ej po południu odbyło się w Wielkim Pałacu Kremlowskim piąte posiedzenie VI sesji Rady Najwyższej Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej. Obradom kierował przewodniczący Rady Najwyższej A. A. Żdanow. Rada Najwyższa jednogłośnie zatwierdziła budżet państwowy na rok 1945. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej N. M. Szwernik donosi, że z powodu przeniesienia w czasie Wielkiej Wojny przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych J. S. Chochłowa na kierownicze stanowisko wojskowe, ten ostatni zostaje zwolniony ze stanowiska przewodniczącego Rady. Na jego miejsce zostaje mianowany decyzją Prezydium Rady Najwyższej A. N. Kosygin. Rada Najwyższa jednogłośnie zatwierdziła postanowienie Prezydium Rady Najwyższej o powierzeniu A. Ławrentjewowi stanowiska Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej.

Stettinius o konferencji w San Francisco

Niezachwiana wiara w jej pomyślne wyniki

SAN FRANCISCO, 9. 6. Na konferencji prasowej, zwołanej po obradach przedstawicieli 5-ciu mocarstw, które odbyły się po południu 7-go czerwca, sekretarz stanu USA, Stettinius, oświadczył: „Konsultacje między 4-ma mocarstwami — organizatorami i Francją uzgodniły punkty dotyczące głosowania w Radzie Bezpieczeństwa. Porozumienie zawarte w zachowaniu zasad jednomyślności wszystkich stałych członków Rady przy wszelkich działaniach przedsięwziętych przez Radę, zabezpiecza swobodę wysłuchania i naradzania się w Radzie do czasu rozpoczęcia odpowiednich działań. Sądzimy, że jedno i drugie jest niezbędne dla powodzenia Międzynarodowej Organizacji Bezpieczeństwa. W zależności od warunków porozumienia, jednomyślność stałych członków Rady wymagana jest — jak przewidziano na konferencji krymskiej — w stosunku do wszystkich postanowień dotyczących spraw załatwianych polubownie. Zasada ta nie obowiązuje w odniesieniu do prawa przedstawiania Radzie sporów poszczególnych członków. Żaden członek Rady nie może sam przeszkodzić rozpatrzeniu przez Radę sporu lub sytuacji, która została w ten sposób podana do jego wiadomości".

Pomyślne zakończenie dyskusji na ten temat między 4-ma mocarstwami — organizatorami i Francją stwierdza, że narody, które walczyły ramię przy ramieniu podczas wojny, pragną utworzenia opartego na trwałym fundamencie współpracy, efektywnego i stałego pokoju, umożliwiającego ogólną pracę w warunkach wspólnego zrozumienia i dla wspólnych celów.

„Duch ten, któremu w obecnej chwili dały mocarstwa wyraz tak dobitnie, będzie — jestem tego pewien — natchnieniem całej konferencji i uczyni możliwym szybkie i zadawalające zakończenie prac konferencji, w której zawsze pokładałem niezachwianą wiarę i zaufanie".

Odpowiadając na pytania w ramach dyskusji, Stettinius powiedział, że nie może dokładnie przewidzieć, kiedy konferencja zakończy swe obrady, jednakże sądzi on, że porozumienie w sprawie procedury głosowania w Radzie Bezpieczeństwa przyspieszy prace komitetów i komisji. Według słów Stettiniusa, projekt dotyczący procedury głosowania będzie przedstawiony komitetowi, który zajmuje się zagadnieniami Rady Bezpieczeństwa.

Prasa komentuje deklarację o klęsce Niemiec

Niema rozdźwięków między Anglią, USA i ZSRR

MOSKWA, 8. 6. (TASS). Prasa całego świata poświęca dużo uwagi wielkiemu wydarzeniu podpisania przez przedstawicieli czterech mocarstw wspólnej deklaracji o klęsce Niemiec i przejęciu władzy naczelnej w Niemczech przez państwa sprzymierzone.

Jak pisze gazeta szwedzka „Aftonbladet", fakt ten obala wszelkie pogłoski o poważnych rozdźwiękach między Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Podpisanie deklaracji dowodzi, iż osiągnięto całkowite porozumienie.

Radio londyńskie komentuje wzajemną deklarację czterech mocarstw jako fakt wspaniały, nie mający sobie równego w historii świata.

Uczeni angielscy w Związku Radzieckim

MOSKWA, 9. 6. Dziekan katedry Canterbury, dr Johnson wraz z towarzyszącym mu dziekanem uniwersytetu oksfordzkiego D'Eye, przybyli po zwiedzeniu Polski do Związku Radzieckiego. Obecnie przebywają w Leningradzie, gdzie odwiedzili naczelnego architekta miasta, który przedstawił im szkody, wyrządzone miastu przez Niemców oraz nowy plan odbudowy Leningradu. Po wizycie tej goście odjechali pociągiem do Moskwy.

Węgierscy zbrodniarze wojenni

MOSKWA, 8. 6. (TASS). Rząd węgierski ogłosił pierwszą listę węgierskich zbrodniarzy wojennych, na której figuruje 106 osób, podzielonych na pięć kategorii. Do pierwszej kategorii należy 13 osób, w tym były premier, 6 ministrów i 1 generał, do kategorii drugiej natomiast osoby, które czynnie popierały faszystom.

Misje sojusznicze w Albanii

BIAŁOGRÓD, 9. 6. (TASS). Gazeta „Baszkini" pisze, że obecnie, po przybyciu wojskowych misji sojuszniczych do stolicy Albanii — Tirany, rządy wielkich sojuszniczych mocarstw mają możność otrzymania lepszych wiadomości o położeniu i stosunkach w Albanii. Wyrażając nadzieję, że pozycja nowej Albanii będzie wzmacniać się coraz więcej, gazeta na zakończenie dodaje: „Jesteśmy pewni, że wzmocnienie naszej pozycji powinno doprowadzić do uznania naszego demokratycznego rządu przez demokratycznych sojuszników, tak jak to miało miejsce w sąsiedniej Jugosławii."

Japonia przed inwazją

TOKIO, 9. 6. (TASS). Radio tokijskie podaje do wiadomości, że 200 ciężkich bombowców amerykańskich atakowało cele na wyspie Kiu-Sziu. Japonia przygotowuje byłą bazę brytyjską w Hong-Kong do obrony przed inwazją narodów sprzymierzonych.

Poseł Italii — u Mołotowa

MOSKWA, 9. 6. (TASS). Dnia 7-go czerwca Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął Nadzwyczajnego i pełnomocnego posła Italii, p. Quaroni, w związku z mającym nastąpić wręczeniem przez niego listów uwierzytelniających Przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Przyjęcie na cześć uczonych Radzieckich

MOSKWA, 9. 6. (TASS). Konsulat generalny ZSRR w San Francisco i Instytut amerykańsko-rosyjski wydali przyjęcie na cześć uczonych radzieckich, który wchodzą w skład delegacji radzieckiej na Konferencji Narodów Zjednoczonych. Na przyjęciu m. in. było obecnych przeszło 200-tu amerykańskich profesorów i wybitnych działaczy społecznych.

Delegacja duchowieństwa radzieckiego jedzie do Londynu

LONDYN, 9. 6. (TAS). Na zaproszenie biskupa Canterbury, wyjedzie do Londynu delegacja duchowieństwa radzieckiego z metropolitą na czele.

Wojska Brytyjskie w Nadrenii

LONDYN, 9. 6. (TASS). Brytyjczycy przejęli wczoraj z rąk amerykańskich okupację północnej części Nadrenii i Zagłębia Ruhry. Granice francuskiej strefy okupacyjnej nie są jeszcze dokładnie ustalone.

Serbska Dywizja Narodowa

BIAŁOGRÓD, 9. 6. (TASS). W dniu 5-tym czerwca ludność Białogrodu uroczyście witała 21-szą Narodową Serbską Dywizję armii jugosłowiańskiej. Dywizja ta była utworzona w maju roku zeszłego z oddzielnych grup partyzanckich. W przeciągu roku dywizja w walkach przeszła z południa na północ prawie całą Jugosławię.

Kat Danii w potrzasku

MOSKWA, 8. 6. (TASS). Radio luksemburskie podaje, że udało się ująć wyższego oficera SS, Pankego, który był pełnomocnikiem Hitlera w Danii.

Kat Alzacji popełnił samobójstwo

MOSKWA, 9. 6. Agencja „Polpress" donosi, iż były gauleiter Alzacji Wagner, zaaresztowany przez wojska generała Delattre de Tassigny, popełnił — po przetransportowaniu go do więzienia paryskiego — samobójstwo.

Patriarcha Aleksy w Kairze

MOKSWA, 9. 6. Do Kairu przybył patriarcha moskiewski Aleksy, który zwiedził miasto. Z racji tej odbyło się uroczyste nabożeństwo w Kairze. Wszystkie gazety poświęcają temu wydarzeniu czołowe artykuły i umieszczają fotografie patriarchy Aleksego.

Manifestacja Węgrów w USA

NOWY JORK, 9. 6. W Nowym Jorku odbyła się manifestacja Amerykan, pochodzenia węgierskiego. Uczestnicy w liczbie 1.500 osób podkreślili radość z powodu przeprowadzonej na Węgrzech reformy rolnej i zagłady ukarania sprawcy wszystkiego. Węgrów do wojny po stronie Niemiec — Horthy'ego.

NA WIDOWNI MIĘDZYNARODOWEJ

Anglia przed wyborami

Aby zrozumieć podłoże załamania się koalicji rządowej w Anglii, rezultatem którego będzie rozwiązanie w dniu 15 bm. parlamentu brytyjskiego, należy cofnąć się rok wstecz. Już wtedy jeden z posłów kierujących polityką Partii Pracy, po obradach swej grupy, rzucił hasło, będące wyrazem nastrojów w stronnictwie: „Europa idzie na lewo!“ Z tą idącą na lewo Europą łączą się dziś wszystkie nadzieje mas pracujących Anglii, pragnących odegrać w nowej rzeczywistości w Europie twórczą rolę: rolę budowniczych tej rzeczywistości.

Owe masy społeczne w chmurnym Albionie żądają dziś zdecydowanie nacjonalizacji banków oraz wielkiego przemysłu metalurgicznego, elektryfikacyjnego, transportowego, opałowego itp.

Konserwatyści, zaniepokojeni aktywnością społeczno-polityczną lewicy angielskiej i rozpiętością wysuwanych przez nią reform, rozpoczęli ożywioną akcję, zdążającą do jak najszybszego zniesienia wprowadzonej na czas wojny kontroli nad prywatnymi przedsiębiorstwami, pracującymi dla jej potrzeb. Cel, jaki przyświeca prawicy angielskiej, jest prosty: zanim mogą powstać w kraju warunki, pozwalające ograniczyć przedwojenne prawa posiadania koncernów w wielkich przedsiębiorstwach prywatnych, przywrócenie w nich pod względem prawnym przedwojennego stanu rzeczy, utrudni wprowadzenie zamierzonych reform w życie.

Bezpośrednia zatem przyczyna zerwania koalicji rządowej w Anglii wybiega daleko poza aktualia polityczne. Tkwi ona zresztą nie tylko w problemach socjalno-społecznych tego kraju, lecz i w zagadnieniach polityki zagranicznej, odgrywających w życiu publicznym Anglii wyjątkowo doniosłą rolę. Prasa angielska coraz częściej stawia swemu społeczeństwu pytanie: Jaką winna być polityka Anglii po wojnie? Dzieje się to dlatego, że obok przytłaczającej większości angielskiej opinii publicznej, wypowiadającej się za utrzymaniem po wojnie linii nakreślonej na Konferencji w Teheranie i Jałcie, przez ścisłe współdziałanie w polityce międzynarodowej Trzech Wielkich Mocarstw, istnieje w Anglii nieliczna, lecz ruchliwa grupka polityczna, pragnąca odegrać chamberlainowską rolę w ustaleniu stosunku Anglii zarówno do porozumienia osiągniętego na obu konferencjach, jak i do Związku Radzieckiego i Niemiec powojennych. Lewica angielska wskazuje wyraźnie, iż grupce tej sekunduje w jej zabiegach londyńska reakcja polska.

Poważne trudności ekonomiczne Anglii stanowią sprzyjające warunki agitacyjne dla obozów postępowego i zachowawczego za kanałem La Manche.

Anglia kończy wojnę z Niemcami z fantastyczną sumą długu, wynoszącą 20 miliardów funtów szterlingów. Dług ten jest czterokrotnie większy od sumy zadłużenia w wojnie 1914—1918. Przedsiębiorstwa angielskie, pracujące dla celów wojny, zatrudniają dotąd 3,5 miliona ludzi. Uzupełniwszy tę cyfrę liczbą powołanych pod broń żołnierzy, otrzymamy okrągło 10 milionów par rąk do pracy. Pytanie: gdzie zatrudni ich kraj po ukończeniu wojny z Japonią? — spędza sen z powiek myślącego społeczeństwa angielskiego.

Słusznie podnosi „Prawda“ moskiewska, że problem zatrudnienia tak olbrzymiej ilości ludzi, nieodłącznie związany jest w Anglii z opanowaniem zagranicznych rynków handlowych. Anglia wywoziła przed wojną 1/5 część swej produkcji przemysłowej, wwożąc wzamian 2/3 niezbędnych produktów żywnościowych. Statystycy wykazują obecnie iż — by utrzymać przedwojenną stopę życia w Albionie — stoi on wobec konieczności eksportu całych 50 proc. wytwarzanej produkcji przemysłowej. Gdzie zdoła on zbyć w zniszczonej, zdewastowanej, a przede wszystkim zubożałej Europie — takie ilości wyprodukowanych przez siebie towarów? Gdy zaś uczynić tego nie zdoła, budżet państwowy zacznie kłaść się przytłaczającym ciężarem na barki własnych obywateli.

Nic też dziwnego, że dochodzące do nas ostatnie wiadomości z Anglii, mówią o zaostrzającej się tam z każdym dniem walce wyborczej. Zagadnienia, jakie nasze czasy wysuwają przed jej przywykłym do wysokiej stopy życia społeczeństwem, są istotnie wielkie i skomplikowane. Zarówno konserwatyści z Churchillem na czele, jak Labourzyści pod przewództwem majora Attlee, zdają sobie sprawę, że wybory w dniu 5 lipca staną się nie tylko próbą sił między czołowymi stronnictwami politycznymi Anglii, lecz i zapowiedzią układu stosunków: społecznych — w ojczyźnie i politycznych — w Europie.

Tym się właśnie tłumaczy, że wystąpienia obu mężów stojących na czele tych stronnictw, zaczynają nabierać coraz gwałtowniejszego charakteru. Churchill w ostatniej swej mowie rzucił pod adresem swych niedawnych sprzymierzeńców z gabinetu koalicyjnego, iż prowadzą politykę nienawistną dla brytyjskich pojęć o wolności, jako nierozłącznie związaną z totalizmem. Churchill ponadto nazwał totalizm „atakiem nie tylko na państwo brytyjskie, ale i na prawo zwykłego mężczyzny i kobiety do oddychania swobodnie“. „Wolny parlament — mówił Churchill — nie może być ustanowiony bez policji politycznej. Rząd socjalistyczny, prowadzący całe życie kraju, musiał by stworzyć pewną formę Gestapo, na początku działającą „łagodnie“.

Na to wystąpienie prezesa obozu konserwatywnego, jaskrawo odbiegające od form polemicznych przestrzeganych w życiu publicznym Anglii, odpowiedział niezwłocznie prezes Partii Pracy, Attlee. Kolega premiera z gabinetu wojennego nie pozostał mu dłużny w słowach i aluzjach. Oświadczył, iż strasząc Anglików rządami socjalistów, Churchill zapomniał o socjalistycznych rządach w Australii i Nowej Zelandii, których ludy odegrały tak wspaniałą rolę w wojnie z Niemcami oraz o państwach skandynawskich, rządzonych przez obozy socjalistyczne ku prawdziwemu zadowoleniu i pożytkowi narodów w tych krajach. Przypominając zaś Churchillowi o jego niepowodzeniach w kierowaniu finansami państwa, Attlee oświadczył, że w przemówieniu premiera słyszał głos... magnata Baverbrooka — przywódcy wstecznictwa angielskiego. Zaznaczył Attlee nadto, iż dziwi go ton przemówienia Churchilla, ujemnie naświetlającego rolę Partii Pracy w życiu publicznym Anglii — skoro wiadomym jest powszechnie, iż premier zawdzięcza swe stanowisko... właśnie Partii Pracy.

Jak widzimy, temperamenty przedwyborcze w Wielkiej Brytanii rozgorzały na dobre. Dopiero za miesiąc dowiemy się, jakie stanowisko wobec przemian, zapowiadających się w powojennym życiu Anglii, zajmie — wyrobiony politycznie naród angielski.

Stanisław Ziemak.

Prezydent Bierut o akcji emigrantów londyńskich

Uniemożliwienie rodakom powrotu z Niemiec do kraju — stanowi zbrodnię wobec Ojczyzny

Prezydent Bierut złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym powiedział między innymi:

Informacje otrzymane od przybyłych z terenów okupowanych przez wojska angielskie i amerykańskie świadczą, że emigracja londyńska skierowuje olbrzymie wysiłki w celu *niedopuszczenia względnie zahamowania w maksymalnym stopniu powrotu do kraju naszych rodaków*, wywiezionych przez Niemców bądź do obozów koncentracyjnych, bądź też do robót przymusowych do Europy zachodniej. Oczywiście „dążeniem rządu londyńskiego“ oderwanego od kraju i pozbawionego szerszej podstawy do sprawowania rządów jest utrzymanie jak najliczniejszej emigracji polskiej poza krajem i odpowiednie urobienie opinii wśród tej emigracji w duchu nieprzychylnym dla Rządu Tymczasowego w Kraju.

Obiektywna szkodliwość tej akcji dla Polski, dla dzieła utrwalenia jej niepodległości i niezależności, dla ogólnych potrzeb i interesów narodu polskiego nie może ulegać wątpliwości.

Ponieważ w grę wchodzi przy tym *liczba kilku milionów naszych Polaków* to rozmiary tej szkody przerastają wielokrotnie nawet ponurą, bo niedającą się już naprawić, krzywdę, wyrządzoną Polsce przez powstanie i zburzenie stolicy.

Podane przez Radio Polskie w Londynie streszczenie artykułu, zamieszczonego w „Dzienniku Polskim“ i „Dzienniku Żołnierza“ odsłania *haniebny plan, leżący u podstawy zamierzeń wstecznictwa londyńskiego*. Chodzi o to, aby kilkumilionowa rzesza tych nieszczęśliwych, wywiezionych z Polski przez okupanta w charakterze niewolniczej siły roboczej, *pozostała nadal siłą mającą służyć do odbudowy Niemiec pokonanych*, z zadaniem oczywiście, przystosowania pobitego państwa hitlerowskiego do nowego układu stosunków międzynarodowych i wewnętrznych, stosunków społeczno-politycznych, jakie mogłyby zaistnieć w dalszym wyniku wojny zgodnie z nadziejami reakcji — niesformułowanymi jeszcze wyraźnie, ale przebijającymi z ogólnej jej polityki. Wzywa się Polaków, aby pozostali w Niemczech, aby przyjęli najczynniejszy udział w formowaniu od nowa rozbitej administracji tego kraju, aby pomogali w odbudowie jego aparatu wytwórczego w przemyśle i rolnictwie i obiecuje się im wielkie korzyści z tytułu udziału w tej pracy na rzecz *ratowania z upadku odwiecznego i najnienawistniejszego wroga Polski.*

Jakiż cel polityczny może leżeć u podstaw takiej propagandy, która chyba nawet najbardziej niewyrobionego z naszych współrodaków uderzać musi swą ukrytą perfidią i co najmniej wprowadzać w zdumienie.

Wzywa się do pracy na rzecz państwa, które nie tylko napadło na Polskę, ale realizowało w ciągu 5 i pół lat konsekwentnie mordercze zniszczenie całego Narodu Polskiego, rujnując jednocześnie najbezwzględniej i w sposób najbardziej barbarzyński jego kulturę, jego zabytki, jego duchowe skarby, gromadzone i tworzone w ciągu tysiącleci. Wzywa się do pracy na rzecz odbudowy tego państwa, tych, których okupant niemiecki wyrwał ze środowiska rodzinnego, *sponiewierał i zamienił w bydło robocze, splugawił i shańbił*, spychając do obozów śmierci lub rzędu niewolników. Wzywa się Polaków, by nie ważyli się wracać do własnego rodzinnego kraju, gdzie oczekują na nich ich najbliżsi, do których tęsknili w wieloletniej męce i krzywdzie i którzy dziś w bezsenne noce i bólem niepewności wypełnione dni oczekują ich powrotu. *Oczekują na nich pola i warsztaty*, od których oderwała ich wraża przemoc, oczekuje Ojczyzna, wyzwolona z ponurej zmory najbardziej barbarzyńskiego najazdu, jakiego dotąd nie doznawały jej dzieje. A ich wzywają, agitują, okłamują, straszą, a wreszcie zagradzają drogi, przemocą wywożą dalej na zachód, wcielają siłą lub przebiegłością do armii. Aby tylko nie wracali...

W imię jakiego celu?

Po pierwsze: *aby nie dopuścić — o ile to jeszcze możliwe — do podźwignięcia się z upadku, spowodowanego przez okupanta — Polski*, w której nie oni, reakcjoniści, lecz bez porównania bardziej niż okupant hitlerowski znienawidzona przez nich demokracja podjęła ster władzy i wyrwać pragnie z korzeniami zgniliznę obszarniczo-reakcyjną z życia społecznego Polski. Więc metodami działania reakcji służących do tego celu są: terror band reakcyjnych, sabotaż, dywersja jej agentur wewnątrz kraju, próby zahamowania powrotu do kraju milionowej fali wygnańców — nazewnątrz.

Po drugie: aby — skoro nie udaje się w obecnych warunkach stworzyć z Polski kordonu sanitarnego i *bariery antysowieckiej, odgradzającej ZSRR od „Zachodu“* formować ten kordon i tę barierę w oparciu o pobite, ale jeszcze nie dobite Niemcy, które mogłyby być dla tego celu odbudowane m. in. przy pomocy milionowych rzesz polskich wygnańców odpowiednio zastraszonych, sterroryzowanych i podporządkowanych reakcji londyńskiej. Tak oto pojmują Raczkiewicze, Borowie-Komorowscy, Arciszewscy i Co swoje zadanie w nowych warunkach ich klęski moralnej i politycznej, takie oto nowe koncepcje snują się po ich stępiałych mózgach.

Trzeba to zdemaskować, trzeba energicznie przeciwdziałać ogłupianiu wymęczonych i niewiedzącym prawdy o swym kraju Polaków, wywiezionych przez Niemców. Trzeba mobilizować odpowiedni nacisk opinii światowej i uczynić wszystko, *aby nie dopuścić do nowej zbrodni nad najbardziej nieszczęśliwymi naszymi współbraćmi.*

Z informacji, które codziennie przychodzą do nas wynika, że najbardziej zastraszoną częścią ludności, która znajduje się na tych terenach *są b. żołnierze AK, którym się mówi, że na terenie Polski będą rozstrzelani*, względnie wywiezieni na Sybir. Tego rodzaju akcja tępienia uczestników powstania warszawskiego z szeregów AK jest, wedle tej propagandy, prowadzona przez Rząd Tymczasowy.

Drogą takich kłamstw, takich oszustw usiłuje się oddziaływać na najbardziej patriotyczne oddanie sprawie walki o niepodległość Polski elementy.

Muszę podkreślić, że Rząd Tymczasowy uznaje bohaterstwo walk uczestników powstania nie prześladuje, i nie ma tego zamiaru, żę naodwrót *stawia ich w rzędzie tych, którzy walczyli z okupantem, którzy z tego tytułu mają odpowiednie zasługi* bez względu na intencje kierownictwa, pod którym oni walczyli z okupantem niemieckim.

Wezwanie partyzantów włoskich do złożenia broni

RZYM, 9. 6. (TASS). Dowódca 4-go korpusu sojuszników, generał Grittenberger, ogłosił dnia 6-go czerwca proklamację, skierowaną do partyzantów włoskich. Generał przypomina, że według umowy, zawartej w grudniu 1944 roku między dowództwem sojuszniczym a Komitetem Wyzwolenia Narodowego Włoch Północnych, ten ostatni powinien był natychmiast po oswobodzeniu północnych Włoch od okupanta oddać swe pełnomocnictwa AMGOT/owi, (Wojskowa Administracja Sojuszników).

Proklamacja przypomina również, że termin oddania broni przez partyzantów upłynął dnia 7-go czerwca i wzywa wszystkich, którzy jeszcze nie wykonali tego rozkazu, aby natychmiast podporządkowali się nakazowi rozbrojenia.

Przegląd prasy

Ziemie Zachodnie

„Życie Warszawy“ pisze o olbrzymich możliwościach, jakie mieć będą przed sobą osiedleńcy na ziemiach zachodnich. Ale równocześnie dziennik zwraca uwagę, że rydwan wojny pozostawił i na tych ziemiach swe niszczycielskie ślady. W danej chwili

nie jest to jakieś Eldorado, darzące złotem w zamian za najmniejszy wysiłek. Te łąki, pola, fabryki, miasta wymagają pracy, szczególnie z początku — z powodu zniszczenia i zapuszczenia wojennego. Warunki tam nie są łatwe. Niejeden rolnik musi zamieszkać choćby w tymczasowym szałasie, a na początek może niczego prócz szpadla i motyki mieć nie będzie.

Robotnikowi, rzemieślnikowi, inteligentowi przyjdzie może nieraz pogłodować zanim nie uładzi się życie normalne. Mogą napotkać na jaskrawą nieprzychylność z dawna osiadłych tu resztek tubylców, jak to często się dzieje wobec nowych przybyszów, na nie wygasłą butę pozostałych na miejscu niemiaszków. Ci, co już na zachodzie się znaleźli, zdarza się i to, radziby powrócić na stare śmiecie do kątów, z którymi się zrośli od małego, pomiędzy swoich, z którymi się zżyli. Nie! My idziemy na zachód i nic nie zmusi nas do powrotu.

Wymaga tego od nas polska racja stanu! Nie manifestacja to jakaś — ale od tysiąca lat tkwiący w Narodzie Polskim związek z tymi ziemiami, po których Chrobry chadzał, które kmieć polski uprawiał, a zaborczość niemiecka krwią polską nasyciła.

Przejmując owe ziemie z powrotem w swoje posiadanie

temu związkowi mamy świadczyć, tej tysiącletniej racji stanu Narodu Polskiego. A racja ta brzmi prosto: jeśli na tych ziemiach nie osiądziemy z powrotem, jak przed wiekami murem gęstym, jeśli nie zagospodarujemy się na prawiecznej ojcowiźnie gruntownie, nasunie się nań jak złowroga szarańcza krzyżactwo, skoro tylko ochłonie od klęsk dzisiejszych. Wierzymy, że narody świata zorganizują trwały pokój i bezpieczeństwo, ale i w stanie pokoju wróg niemiecki umiał wykorzystać naszą niezaradność, nasze rozbicie, by całymi wyspami osiedlać się wśród nas, pokojowo wypierać nas z siedzisk odwiecznych.

Do tego dopuścić nam nie wolno. Za to dzisiejsze pokolenie odpowiada przed pokoleniami najbliższej nawet przyszłości, które nasza krótkowzroczność pozbawiłaby ziemi i pracy.

Chłop polski tysiące kilometrów kwadratowych puszczy brazylijskiej przemienił w pola szumiące pszenicą, choć puszcza to była straszliwa, uparta, jadowita, wkorzeniona w ziemię na moc. Na zachodzie znajdzie już ziemię gotową, tylko trzeba koło niej pilności i starania, by dała plony, które nie tylko Polskę, ale i biedniejsze w ziemię narody może wykarmić.

U nas i gdzie indziej

„Gazeta Lubelska“ poddaje analizie rzucane u nas tu i ówdzie uwagi o niedociągnięciach w naszym życiu. Słusznie zalecając tzw. „krytykom“ rozejrzenie się po świecie i przyjrzenie co tam się dzieje, dziennik pisze:

Chcąc obiektywnie rozstrzygnąć kwestię zarzutów, musimy wziąć przede wszystkim pod uwagę, że poza Niemcami, nasze państwo jest najbardziej wyniszczone na skutek działań wojennych, że u nas właśnie polityka niemiecka stworzyła największy bilans strat w ludziach, że my najbardziej ucierpieliśmy, gdyż straciliśmy w obozach element społeczny często najwartościowszy, straciliśmy miliony ludzi, którzy w chwili obecnej mogliby nam oddać nieocenione usługi.

Przyjrzyjmy się Francji, Grecji, Jugosławii, Bułgarii, Włochom.

We wszystkich tych państwach panuje, jak wiemy zresztą o tym z pism, głód. A przecież kraje te są zniszczone nie w tym stopniu, co nasz, gdyż, jak już zaznaczyliśmy, ostrze nikczemnej polityki Niemców było przede wszystkim skierowane w nas.

Kwestia płac pracowniczych jest i u naszych sąsiadów kwestią palącą, czego dowodem są informacje jakie otrzymujemy z Francji.

Ostatnio radio paryskie doniosło o strajkach głodowych w Lionie, rząd francuski jednak wychodząc ze słusznego założenia nie może w chwili obecnej płac podwyższać, aby nie dopuścić do inflacji.

Wszędzie, we wszystkich państwach daje się zauważyć walkę z trudnościami powstałymi w związku z wojną. Cała Europa i nie tylko zresztą Europa przechodzi kryzys gospodarczy, jakiego w historii jeszcze nie było, wszystkie narody walczą z trudnościami przełomowego momentu, jaki nadszedł po zakończeniu działań wojennych.

K. Jesion.

O nowy typ urzędnika

Organizacja państwowa jest ściśle związana z istnieniem urzędów i — rzecz oczywista — urzędników. Jeżeli urzędnicy spełniają swe obowiązki dla dobra państwa i społeczeństwa, opierając się na realnych podstawach stosunków życiowych, wówczas administracja państwowa ma charakter praworządny. Jeżeli jednak urzędnicy, odrywając się od podłoża życiowego i potrzeb obywateli, zamieniają się w zamknięty klan, który rozstrzyga i rządzi w myśl suchej litery ustaw, to ten wypaczony porządek rzeczy w państwie zowie się — biurokracją.

W Polsce rozpanoszenie się biurokracji miało swój szczytowy okres w dobie tzw. „radosnej twórczości". Był to właściwie okres radosnego urzędowania. Urzędnik odgrodzony był od szarego człowieka nie tylko biurkiem czy okienkiem biurowym, ale w większym jeszcze stopniu murem ustaw, przepisów, regulaminów, rozporządzeń, okólników itp. aktów „twórczości państwowej", które wyrastały tak ogromnym lasem paragrafów, rozdziałów, punktów, że szary obywatel czuł się w tej dżungli biurokratycznej jak maleńkie dziecko w puszczy podzwrotnikowej.

Jesteśmy tak przyzwyczajeni do biurokracji w Polsce, że obecnie, w okresie montowania podwalin nowego ustroju Rzeczypospolitej, szary człowiek z niepokojem śledzi bieg spraw i pyta: czy nawracamy znowu do starych form biurokracji? Czy pętent znowu stać będzie drżący przed okienkiem w niepewności, czy posiada wszelkie potrzebne papiery, by — naprzykład — uiścić opłatę od psa? Czy, doczekawszy się wypicia herbaty przez pana urzędnika, usłyszy stereotypowe: „w myśl paragrafu X punkt Y musi pan przedłożyć dodatkowo świadectwo szczepienia ospy...".

Nic dziwnego, że obecnie szary obywatel również z niepokojem udaje się do urzędu w swych sprawach, zapytując samego siebie: Jak go przyjmą? Na jakie nowe paragrafy i okólniki się powołają?

Przeżywamy okres, w którym dokonuje się wielki przełom w naszym życiu państwowym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Na ruinach dawnego ustroju, karmione siłą przyzwyczajeń, powłóczy jeszcze nogami papierowe straszydło biurokracji i to tu, to tam wyciąga macki paragrafów i okólników w stronę nieszczęsnego obywatela.

Ale w biurach i urzędach znaleźli się ludzie nowi, żywi, realni. Wyszli ze społeczeństwa i nie stracili z nim kontaktu. Oni to przepędzają z przybytków władzy pokutującego ducha zasuszonej formalistyki. Notujemy cienie, zanotować musimy i światła, pojawiające się w obecnych czasach montowania i budowy. Oto są urzędnicy, którzy pomimo wysokich stanowisk nie zrywają węzłów z życiem społecznym. Jest — naprzykład — starosta, który w niedzielę po nabożeństwie dyskutuje z ludźmi miasteczka o ich potrzebach i kłopotach, o pracy i zamiarach; jest wicewojewoda, który bierze czynny udział w pracach organizacji społecznych i kulturalnych; jest wiceprezydent miasta, który chodzi na treningi i bierze udział w meczach piłki nożnej itd. itd. Oto są urzędy, które szybko i sprawnie załatwiają petentów — naprzykład — komitety wydające kartki żywnościowe, itp.

Są światła, ale są i cienie. O urzędach czy komisjach mieszkaniowych już dużo mówiono i pisano — oczywiście w sensie ujemnym. Urzędy aprowizacyjne i repatriacyjne również wsławiły się niezbyt pochlebnie. Ze specjalną krytyką spotkały się już w prasie różne urzędy kultury i ich działalność, która oderwała się od realnego życia i buja gdzieś w obłokach ankiet i formularzy. Nie potrzeba mnożyć przykładów, gdyż każdy czytelnik zna ich dosyć z własnego doświadczenia.

Trzeba natomiast stwierdzić, że wszystkich usterek, niedociągnięć czy opieszałości urzędów nie wolno stale składać na karb tworzenia, montowania, rozgraniczania kompetencyj itp. Czas, aby urzędy pracowały sprawnie i na realnych podstawach. Widma biurokracji przedwojennej trzeba przegnać z naszych urzędów gdzieś za siedem rzek i gór. Urzędnicy muszą być ludźmi, a nie papierowymi machinami. Nie akta i papierki są do załatwiania, ale sprawy ludzkie, sprawy bytu, sprawy ważne dla współobywateli państwa.

Urzędnik spełni wzorowo swój obowiązek wówczas, gdy interesenta nie pozbędzie słowami: „to nie mój dział" — ale gdy go objaśni i poinformuje, gdy mu udzieli rady i wskazówki, jak daną sprawę załatwić.

W Polsce demokratycznej nie chcemy mieć biurokracji. Nie chcemy widzieć bezdusznych papierowych dygnitarzy, celebrujących przy szerokich biurkach swoje oderwane od życia misterium urzędowania. W urzędach naszych zamieszka zdrowy duch wówczas, gdy powołani na swe ważne stanowiska obywatele — nie tracąc z oczu obowiązujących przepisów i ustaw — widzieć będą zawsze wyraźnie — człowieka i jego prawdziwe życie.

Józef Kolodziejczyk.

Lotnictwo w służbie społeczeństwa

Otwarcie wojewódzkich pocztowo-pasażerskich linii lotniczych

Autokarem Polskich Linii Lotniczych „LOT" przybyliśmy na lotnisko bydgoskie. Za chwilę, po raz pierwszy nad wyzwolonymi terenami Pomorza poszybują w powietrze cywilne samoloty pocztowo-pasażerskie, niosąc szybko wiadomości w najodleglejsze zakątki ziemi pomorskiej.

Wszystko odbywa się sprawnie i energicznie. W lotnictwie nawet minuty posiadają wielkie znaczenie. Z daleka widać rolujące w naszą stronę samoloty typu „P 02". Żelazne motyle majestatycznie suną po trawie. Już są przy nas. Młodzi piloci meldują naczelnikowi portu swoje przybycie do służby. Mają odbyć lot po nowej, zupełnie nieznanej trasie — z licznymi lądowaniami. Przyjmują na samoloty za pokwitowaniem duży ładunek pocztowy.

Dyrektor okręgowej dyrekcji poczt i telegrafów ob. Tomasik w imieniu wojewody pomorskiego otwiera linie lotnicze krótkim przemówieniem.

— Dzień dzisiejszy — mówi on — ma szczególne znaczenie dla administracji pocztowej. Otwarcie lokalnej komunikacji pocztowo-lotniczej czyni zadość postulatowi regularnych, szybkich połączeń pocztowych. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że do rozwiązania tego zagadnienia został użyty najbardziej nowoczesny środek lokomocji i że z dobrodziejstwa połączeń pocztowo-lotniczych będą korzystać powiaty, pozbawione dotychczas połączeń kolejowo-pocztowych, jak np. powiat brodnicki i powiat rypiński.

Szybka komunikacja pocztowo-lotnicza jest znacznym ułatwieniem zadań, jakie poczta ma przed sobą w stosunku do administracji państwowej, samorządowej, życia gospodarczego i społecznego. Podnosząc to, pragnę podkreślić zasługę kierownictwa Polskich Linii Lotniczych przez zainicjowanie lokalnej komunikacji lotniczej, a także zasługę miejscowego kierownictwa „LOT‘u" za energiczne i szybkie zrealizowanie tej pożytecznej inicjatywy. Życzę ob. wojewodzie, jako gospodarzowi Pomorza, aby lokalna komunikacja lotnicza przyniosła jak największe korzyści gospodarstwu społecznemu, kierownictwu zaś „LOT‘u" życzę dalszego pomyślnego rozwoju lotnictwa cywilnego na Pomorzu.

Następuje serdeczny uścisk dłoni z obsługą samolotów. Coraz silniej warczą motory. Maszyny drżą, ruszają wolno z miejsca, pędzą coraz szybciej odrywając się od ziemi, w końcu podnoszą się ku górze i oto już są nad naszymi głowami maleńkie, nieuchwytne, niknące stopniowo w błękicie niebios.

Od kierownika „LOT‘u" ob. Pętkowskiego dowiaduję się, następujących szczegółów o organizacji otwartych onegdaj linii lotniczych.

Województwo pomorskie zostało podzielone na trzy lotnicze rejony pocztowo-pasażerskie: A/6, B/6 i C/6. Rejon A/6 obejmuje trasę: Bydgoszcz—Wyrzysk—Złotów—Chojnice—Tuchola—Bydgoszcz. Rejon B/6: Bydogszcz — Toruń—Rypin—Brodnica — Grudziądz — Bydgoszcz. Rejon C/6: Bydgoszcz—Ciechocinek—Włocławek—Inowrocław—Mogilno—Bydgoszcz.

Odloty na trasach A/6 i B/6 będą się odbywać w poniedziałki, środy i piątki; na trasie C/6 we wtorki, czwartki i soboty. Każda linia posiada około 250 km długości. Lot wraz z wyładunkiem poczty i postojami, trwać będzie około 3 godzin, czyli samoloty startujące z Bydgoszczy o godz. 9-tej rano, już o godz. 12 w południe wrócą z powrotem. Samoloty będą zabierać około 300 kg ładunku pocztowego w postaci listów, paczek, druków i gazet. Oprócz tego każdorazowo będzie mógł jechać jeden pasażer za specjalnym zezwoleniem województwa.

Zorganizowanie tej komunikacji było bardzo trudne. Trzeba było wyszukać, wytyczyć i wyznaczyć lotniska w zupełnie „surowych" miejscach. Wielką energię wykazały przy tej akcji: dyrekcja Polskich Linii Lotniczych „LOT" z ob. Zielińskim na czele, a także kierownictwo bydgoskiego oddziału „LOT‘u" prowadzonego wprawnie przez ob. Pętkowskiego.

Przyszły również z pomocą miejscowe władze poszczególnych powiatów. W Tucholi inżynier wydziału drogowego starostwa przygotował lotnisko do użytku w ciągu jednego dnia, pracując osobiście fizycznie wraz ze swoim zespołem przy robotach ziemnych. Czyn ten jest godny naśladowania.

Daleko idącą pomoc fachową przez ścisłą współpracę przy organizowaniu lotnisk okazał naczelnik aero-portu w Bydgoszczy Sizjakow, a także Urząd Wojewódzki — dając do dyspozycji organizatorów i wykonawców liczne samochody.

Pierwszy krok w dziedzinie komunikacji pocztowo-pasażerskiej na Pomorzu został zrobiony. Czekamy na dalsze. J. J.

Wieś polska na drodze swego odrodzenia

Doniosła uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA (Polpress). Rada Ministrów powzięła następującą uchwałę:

„Zmierzając do pełnego wykorzystania i utrwalenia dobroczynnych skutków wielkiego dzieła reformy rolnej, w trosce o poprawę bytu chłopa, uwolnionego od wiekowego ucisku obszarniczego oraz ciężarów niemieckiej okupacji i biorąc pod uwagę poszczególne fakty wypaczenia linii politycznej Rządu w zakresie władania i gospodarowania ziemią przydzieloną chłopom na podstawie reformy rolnej, Rada Ministrów, stojąc na stanowisku utrzymania i popierania rozwoju indywidualnej gospodarki chłopów, postanawia:

1. Polecić Ministerstwu Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, aby kwestia tytułów prawnych władania ziemią, otrzymaną na podstawie reformy rolnej, została uregulowana w terminie do 1-go września 1945 roku.

2. Polecić Ministerstwu Rolnictwa, aby przez wszystkie swe organy i społeczne organizacje chłopskie, wbrew sprzecznym z założeniami reformy rolnej i stanowiskiem Rządu Tymczasowego pomysłom o kolektywnej uprawie ziemi, podsuwanym niejednokrotnie przez wrogie elementy, czuwało nad przestrzeganiem pełnego prawa każdego rolnika do swobodnego dysponowania zarówno swą ziemią, jak inwentarzem oraz zbiorami ze swej ziemi i niezwłocznie usunęło wszystkie wypaczenia w tym zakresie.

3. Polecić Ministerstwu Aprowizacji i Handlu przeprowadzenie wydatnego zniżenia świadczeń rzeczowych mięsnych w okolicach, gdzie pogłowie bydła spadło najbardziej.

4. Polecić Zarządowi Lasów Państwowych dostawę po sztywnych cenach państwowych drzewa budulcowego na cele odbudowy wsi, a w pierwszym rzędzie na działki pozyskane z reformy rolnej.

5. Polecić Ministerstwu Skarbu, aby poprzez Bank Rolny stopniowo rozwijało na dogodnych warunkach kredytowanie gospodarstw, zwłaszcza zniszczonych przez wojnę i tych, które powstały lub zwiększone zostały w wyniku reformy rolnej.

6. Zobowiązać Ministerstwo Przemysłu, aby w terminie do 1-go września dostarczyło rolnikom towarów przemysłowych dla pokrycia premii, należnych rolnikom za dostarczone świadczenia rzeczowe oraz dostarczyło na wieś maksymalnie możliwą ilość maszyn rolniczych i nawozów sztucznych po cenach sztywnych.

7. Polecić Ministerstwu Administracji i Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, aby karały surowo wszystkich tych, którzy wbrew prawu nie dopuszczają do sprzedaży w miastach produktów rolnych, dostarczonych przez chłopów z terenów, które wypełniły świadczenia rzeczowe. Polecić Ministerstwu Aprowizacji w terminie do 1-go lipca wydania przepisów, umożliwiających wolny handel produktami rolnymi poszczególnym gminom, jeśli plan wojennych świadczeń rzeczowych został przez nie wykonany, bądź w pewnych wypadkach gromadom, względnie poszczególnym gospodarstwom indywidualnym, nawet o ile powiat w całości jeszcze nie wykonał planu rzeczowych świadczeń wojennych".

O racjonalną gospodarkę ziemniaczaną

Ze względu na nadchodzące upały powstaje konieczność uporządkowania zakopcowanych ziemniaków. W związku z tym Ministerstwo Aprowizacji i Handlu wydało zarządzenie, by po rozprowadzeniu ziemniaków dla potrzeb ludności cywilnej, wysyłce do innych niezaopatrzonych województw i po zaspokojeniu potrzeb przemysłu spożywczego pozostałe ziemniaki zużyć na wyżywienie inwentarza żywego rolników lub bezrolnych, przydzielić ziemniaki repatriantom zza Bugu oraz wdowom po poległych żołnierzach i partyzantach polskich, wreszcie resztę ziemniaków przeznaczyć na kiszonki ziemniaczane.

Zebranie organizacyjne dziennikarzy pomorskich

Na podstawie mandatu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, zwołujemy na **niedzielę, dnia 17 czerwca 1945 r.**, w lokalu redakcji „Ziemi Pomorskiej" w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 37 — zebranie organizacyjne dziennikarzy pomorskich w celu założenia Oddziału Pomorskiego Związku.

Prosimy wszystkich pracujących na Pomorzu kolegów dziennikarzy o najliczniejsze przybycie na zebranie i wzięcie udziału w obradach.

Jerzy Bartnicki
Mieczysław Dereżyński
Stanisław Ziemak

Na marginesie

„Pan Prezes"

Czym był przed wojną i co wówczas robił — kroniki milczą, a co najcharakterystyczniejsze, że i on sam o tym milczy. Spotkałem się z nim dopiero w czasie okupacji w Warszawie, a był on już wówczas człowiekiem równie tłustym i nadętym, jak dziś. Garnitur leżał na nim nienagannie, a po brzuchu bimbał mu się złoty brelok. Zestawiłem to pospiesznie z własnymi starymi spodniami i rozdeptanymi butami i zazdrośnie zapytałem go o tajemnicę powodzenia.

— Ech, kochasiu, to proste: troszkę „pohandlować" i koniec...

I dowiedziałem się, że to całkiem łatwo: pije się „bruderschaft" z jakimś hauptmanem od intendentury, kupuje się od niego towar po kontyngentowej cenie i sprzedaje z zarobkiem 1000%.

Z żalem pomyślałem: A ja ciągle siedzę jak pracowity mól książkowy!...

Potem spotkałem go już po powstaniu, gdy wychodził — czerwony i wesoły — z jakiejś knajpy w Leśnej Podkowie. Na mój głodny żołądek zapach kiełbasy i wódki, jaki uderzył od niego, podziałał przejmująco. Zdumiony zapytałem z szacunkiem:

— Z czego pan teraz żyje, człowieku? — Bo wszystko nam przepadło w Warszawie.

— Ech, kochasiu — frajerze, to proste: poszperać, poszukać i szlus. A szperał i szukał po zburzonej Warszawie jako członek RGO; potem znalezione rzeczy „opylał na lewo" i żył jak hrabia.

A ja psiakość ciągle siedzę w książkach!

Trzecie nasze spotkanie miało miejsce już teraz, na Pomorzu. Szedłem właśnie zmęczony po całodziennej pracy, gdy w tym ze stojącego Mercedesa wychyliła się tłusta gęba „prezesa".

— Co ty frajerze — ciągle piechotą drzesz zelówki? — zaśmiał się patrząc na mój ubogi paltot. — Ja się urządziłem „fajno": mam gorzelnię — wszystko wymieniam za wódkę i jeżdżę na handelek do Warszawy. Parę razy tak w miesiącu obrócić i człowiek ma portfel „taki!"

Z jeszcze większym żalem powróciłem do mojego biurka i jeszcze ciężej było mi ślęczeć z nosem w książkach.

Ale pocieszyłem się przedwczoraj, gdy znajomy komendant milicji zreferował mi finał sprawy. Bo oto „pan prezes" siedzi już od tygodnia w kryminale za kolosalne nadużycia w gorzelni i za uprawianie złodziejskiego pasku. Siedzi za kratkami i zapewne nie prędko zza nich wyjdzie, bo tam nie będzie miał z kim dokonać nowego „handelku". S. R.

Rozpoczęło przygotowania do akcji żniwnej

Pod przewodnictwem wicewojewody Z. Felczaka, przewodniczącego akcji siewnej, odbyło się dzisiaj w gmachu Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego posiedzenie sprawozdawcze akcji siewnej w województwie pomorskim.

Obszerne sprawozdanie o wyniku akcji siewnej w województwie pomorskim zdał pełnomocnik wojewódzki inż. Jan Władymirow. Zasiewy na Pomorzu wykonano: w 96% zboża jare, w 48% okopowizny, w 80% rośliny przemysłowe (len, konopie i rośliny oleiste), w 89% warzywa.

Do województw centralnych Pomorze odstawiło 368 ton zboża i 7029 ton kartofli sadzeniaków.

Dyrektor Pomorskiej Izby Rolniczej inż. Józef Buczek wskazał na konieczność zorganizowania akcji pielęgnacyjnej okopowizn i przygotowania akcji żniwnej, do czego potrzebne są konie, wozy i narzędzia rolnicze. Należy zorganizować remont traktorów i maszyn rolniczych i przyśpieszyć dostawę ropy naftowej. Należy także uzyskać robotników z obozów pracy.

Przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Stern zwrócił się z apelem do rolników pomorskich o zwiększenie dostaw płodów rolnych dla województw centralnych, które trzeba natychmiast zaprowiantować.

Na zakończenie przemówił wicewojewoda Z. Felczak, zapowiadając posiedzenie na dzień 15 czerwca w sprawie zorganizowania akcji żniwnej, której plan opracuje komisja złożona z ob. ob. Króla, Buczka i Ignatowicza.

Odbudowa taboru i żeglugi rzecznej

KRAKÓW, 6. 6. (TASS). Praca nad odbudową urządzeń i taborów żeglugi rzecznej, zniszczonej przez okupanta i działania wojenne, jest już w pełnym toku. Przystąpiono właśnie do budowy 150-ciu łodzi strażniczych, 100-u galarów 50-ciotonowych i 100-u kryp 100-tonowych.

Pomnik wdzięczności dla Armi Czerwonej

BELGRAD, 9. 6. Mieszkańcy Belgradu postawili w Belgradzie pomnik wdzięczności dla Armii Czerwonej, która wybawiła Jugosławię z niewoli niemieckiej.

Wiceprezydent KRN w Bydgoszczy

8 bm. w godzinach popołudniowych w przejeździe przez Pomorze zatrzymał się w Bydgoszczy wiceprezydent KRN ob. Stanisław Szwalbe. Odbył on dłuższą konferencję z wojewodą pomorskim dr Pasemkiewiczem na temat najżywotniejszych zagadnień, dotyczących województwa pomorskiego.

W trosce o zaopatrzenie Wojska Polskiego

W Bydgoszczy zorganizowany został Pomorski Oddział Głównego Urzędu Handlu Wojskowego. Instytucja ta ma za zadanie dodatkowe zaopatrzenie Wojska Polskiego przez nawiązanie kontaktu handlowego i bliższą współpracę z wszystkimi spółdzielniami i instytucjami handlowymi. Główny Urząd Handlu Wojskowego zainteresowany jest w produkcji względnie zakupie wszelkich artykułów branży żywnościowej, galanterii, manufaktury itp. Bliższe informacje zainteresowani mogą uzyskać w biurze urzędu w Bydgoszczy, przy ul. Gdańskiej 84.

Repatrianci leczeni są bezpłatnie

Doceniając wielką wagę akcji osiedleńczej na terenach przyłączonych, Ministerstwo Zdrowia zarządziło co następuje: wszyscy repatrianci, przesiedleńcy, powracający z obozów w Niemczech oraz osiedleńcy na nowych terenach mają prawo do bezpłatnego leczenia we wszystkich zakładach leczniczych państwowych, samorządowych, społecznych itp.

Równocześnie Ministerstwo Zdrowia zarządziło, że funkcjonariusze służby bezpieczeństwa a zwłaszcza Milicji Obywatelskiej mają być leczeni w każdym wypadku zachorowania na koszt państwa.

Odbudowa wsi

W sali konferencyjnej Powiatowego Urzędu Ziemskiego odbyło się zebranie Powiatowej Komisji Odbudowy Wsi. Przewodniczył komisarz ziemski por. Pruszyński. Komisarz ziemski wysunął projekt, aby utworzyć komisję wykonawczą, której celem było by zajęcie się sprawami organizacji robót i zebranie odpowiednich materiałów. — Przedstawiciel inspektoratu leśnego poinformował zebranych o rozporządzeniu władz dyrekcji lasów, iż każdy gospodarz ma prawo zakupu 5 metrów sześc. drzewa okrągłego na odbudowę swego domu. (Polpress)

Wznowienie turystyki na wodach Pomorza

Pocztowa Sekcja Wodna przy Związkach Zawodowych Pracowników Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy w połączeniu z Kolejowym Klubem Wioślarskim urządziła wspólny spływ kajakowy z Koronowa. Trasa wodna Koronowo—Bydgoszcz jest szczególnie malownicza, niewątpliwie zatem pierwszy ten spływ wznowi ożywioną turystykę na wodach Pomorza.

Prokuratura zapowiada ściganie nadmiernych zysków

Od Prokuratora miejscowego Sądu Okręgowego otrzymaliśmy następujące pismo:

Doszło do mojej wiadomości, iż przedsiębiorstwa handlowe i składy komisowe — wbrew przepisom zawartym w dekrecie rządowym z 25. 10. 1944 r. Dz. U. Nr 9 — tudzież wbrew zarządzeniu obywatela Prezydenta miasta Bydgoszczy nie ujawniają cen za przedmioty codziennego użytku i nie podają cenników.

Nadto dowiedziałem się, iż powyższe handle pobierają za przedmioty powszedniego użytku ceny przekraczające w nadmierny sposób koszty produkcji i nabycia oraz zysk godziwy.

Zwracam uwagę, iż za nieujawnianie cen i niezawieszanie cenników winni będą karani w drodze administracyjnej, zaś za pobieranie i żądanie nadmiernych cen w drodze sądowej. Miejscowa Komenda Milicji Obywatelskiej otrzymuje równocześnie odpowiednie polecenie energicznego ścigania powyższych przestępstw.

(—) Wirski
Kierownik Prokuratury

Podziękowanie

Ranni oficerowie, podoficerowie i żołnierze szpitala 64 (drugi blok) wyrażają podziękowanie za macierzyńską opiekę, okazaną im przez personel lekarski i sanitarny, w szczególności: dr mjr Marcinkowskiej, dr por. Chołogo, sanitariuszce Kazimierze Kiryk i innym.

Opieka, jaką nas otaczają, sprawia, że pobyt nasz w szpitalu, pod Ich kierownictwem pozwoli nam dojść możliwie szybko do zdrowia. Ofiarną pracą i poświęceniem, niosą Oni pomoc żołnierzom i oficerom odrodzonego W. P., pracując dla dobra Ojczyzny.

Od redakcji

Współpracownice redakcji poszukują pokoi dla samotnych — z prawem używania kuchni.

Wiadomości prosimy kierować do redakcji — Jagiellońska 37.

Pierwszy Wojewódzki Zjazd Organizacji Młodzieży TUR

3 i 4 bm. odbył się w Bydgoszczy Pierwszy Wojewódzki Zjazd O. M. TUR w Bydgoszczy.

Z ramienia Rządu przywitał Zjazd wojewoda pomorski, dr Pasemkiewicz. Następnie wygłosili przemówienia przedstawiciele władz, partii politycznych i organizacji młodzieżowych. Mówcy podkreślili ważną rolę młodzieży w odbudowie demokratycznej Polski i apelowali do młodzieży, będącej podwaliną narodu, by trwała w walce o wolność demokracji. Następnie zgromadzeni udali się na plac Wolności i złożyli tam wieniec na grobie poległych.

Po przerwie obiadowej delegaci powiatowi odczytali sprawozdania z pracy w terenie, z których wynika, że największą aktywność wykazały dotychczas miasta: Toruń, Bydgoszcz i Grudziądz oraz powiat inowrocławski, który zorganizował 12 kół wiejskich.

Po sprawozdaniach wywiązała się dyskusja, której najważniejszym tematem była paląca kwestia obywateli tzw. trzeciej grupy, co do których zachodziły wątpliwości, czy mogą pracować w organizacji TUR. Zjazd zadecydował przyjmowanie takich osób na członków na okres próbny — do czasu rehabilitacji. Omawiano również ważne sprawy budżetowe.

Na zakończenie pierwszego dnia Zjazdu Wojewódzki Teatr Objazdowy O. M. TUR wystąpił z wieczorem literackim „Godzina wrażeń z Fryderykiem i Juliuszem", opartym na utworach Słowackiego i muzyce Szopena.

W drugim dniu Zjazdu ob. Bogdanowicz wygłosił referat organizacyjny, obrazując strukturę organizacyjną i metodykę O. M. TUR. Żywe zainteresowanie wywołał referat ideologiczny, wygłoszony przez ob. Szyszko, delegatkę Komitetu Centralnego. Następnie zebrani przystąpili do wyboru nowego zarządu. W skład zarządu weszły następujące osoby: przewodniczący — Ewa Kuczyńska, zastępca przewodniczącego — Bogumiła Czajkowska, I. sekretarz — Jerzy Bogdanowicz, II. sekretarz — Stanisław Skóra, skarbnik — Janusz Balicki, zastępca skarbnika — Jerzy Gąsowski, członkowie zarządu — Zbigniew Nawrocki i Zygmunt Jordanowski.

Po wyborach odczytano złożone na piśmie wnioski.

Na zakończenie Zjazdu Wojewódzki Teatr Objazdowy O. M. TUR wystawił rewię, po czym odbyła się zabawa dla uczestników Zjazdu i gości.

S. J.

Centralny Zarząd Zakładów Graficznych

Na podstawie zarządzenia Ministra Informacji i Propagandy ob. Stefana Matuszewskiego utworzony został przy tymże ministerstwie **Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych** z siedzibą w Łodzi, który obejmuje kierownictwo wszystkich zakładów poligraficznych na terenie Rzeczypospolitej, nie będących w faktycznym posiadaniu prywatnym, oraz kontrolę nad pozostałymi zakładami tej branży.

Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych przejął na terenie województwa Pomorskiego agendy dotychczasowej Delegatury Ministerstwa Informacji i Propagandy dla spraw drukarń i papieru w Bydgoszczy (ul. Gdańska 22) i ustanowił w tymże miejscu swój **Wojewódzki Oddział Pomorski**, mianując dotychczasowego kierownika Delegatury ob. St. Brzęczkowskiego dyrektorem oddziału.

Zadaniem dyrekcji oddziału jest administrowanie wymienionymi zakładami, planowanie produkcji i zbytu, dbanie o odpowiednie warunki płacy i pracy i staranie o zaopatrzenie w odpowiednie surowce (farby i czcionki z własnych wytwórni). Poza powyższemi zadaniami Centralny Zarząd załatwiać będzie wszelkie sprawy dotyczące prawa własności, szkód wojennych oraz wyrządzonych przez okupanta i tym podobne. Zarazem pośredniczyć będzie w Centralnym Biurze Gospodarki Papierem przy Ministerstwie Informacji i Propagandy w sprawach hurtowej dostawy papieru dla potrzeb drukarstwa.

Sprawy przydziału papieru poszczególnym instytucjom lub klientom prywatnym należą do **Referatu Papierniczego** Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr 30.

Instytucje lub osoby potrzebujące druki powinni się zwracać bezpośrednio do wybranej przez siebie drukarni. Gdy drukarnia podejmuje się wykonania druków, klient powinien przedłożyć zatwierdzenie cenzury Biura Kontroli prasy, publikacji i widowisk, względnie powierzyć drukarni uzyskanie cenzury. Jakie druki podlegają kontroli określa zarządzenie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z dnia 19. 1. rb. O ile drukarnia posiada papier potrzebny na wykonanie zamówionego druku na składzie, powinna ona uzyskać zezwolenia na zużycie tego papieru w referacie Papierniczym Urzędu Informacji i Propagandy. W razie nie posiadania potrzebnego papieru drukarnia względnie sam klient powinny się starać o przydział papieru w odpowiedniej ilości w tymże referacie. Ze względu na zrozumiałą szczupłość zapasów papieru oraz na ograniczoną możność produkcji należy ograniczać zapotrzebowanie do potrzeb okresu nie przekraczającego 1 do 2 miesięcy. Zapotrzebowanie większej ilości papieru (czasopisma) tak wcześnie kierować by Urząd Inf. i Prop. miał możność podjęcia odpowiednich starań. Gdy klient dostarcza papier z własnego przydziału, drukarnia przyjmuje zamówienie bez zastrzeżeń, kierując się jedynie swoimi możliwościami technicznymi.

Z konferencji prasowej u wojewody pomorskiego

Wczoraj odbyła się druga z kolei konferencja prasowa, zwołana przez Urząd Wojewódzki Pomorski. Przewodniczył wojewoda pomorski dr Pasemkiewicz. Celem konferencji było zapoznanie przedstawicieli prasy z akcją repatriacyjną i w związku w tym z działalnością i zadaniami Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Obszerny referat oświatlający działalność PUR-u, wygłosił dyrektor oddziału pomorskiego tej instytucji ob. Sobol.

W czasie dyskusji zebrani stwierdzili, że interes państwa i narodu wymaga jak najszybszego zaludnienia przez Polaków nowoprzyłączonych do Polski terenów zachodnich. Akcja masowa i szybka jest konieczna. Nieprzychylne ustosunkowanie się społeczeństwa do repatriantów jest grzechem narodowym, którego nie można dalej tolerować. Działalność PUR-u musi być również usprawniona. Cierpią bowiem na niedołężnym załatwianiu szeregu spraw repatrianci i interes państwa. Należy więc wytężyć wszystkie siły, aby te niedomagania usunąć. Zaludni się w wtedy Polakami Pomorze Zachodnie, przez co umacnia się słupy graniczne nad Odrą.

Śluby cywilne na Pomorzu

Przypomina się w związku z okólnikiem, wydanym przez Urząd Wojewódzki Pomorski — o ślubach cywilnych w przyłączonych w roku 1938 do Pomorza powiatach południowych, że okólnik ten obowiązuje: śluby cywilne mają być przeprowadzone w celu ujednolicenia prawa na terenie całego Pomorza.

Zarządzenie to nie obraża w niczym uczuć katolickich, gdyż śluby cywilne obowiązują na terenie całych ziem zachodnich.

Transporty repatriantów w liczbach

Akcje repatriacyjne na Pomorzu ilustrują liczby podane przez referat transportowy Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, Oddziału w Bydgoszczy. Według tych danych ogółem przybyło do 1 czerwca br. na teren Oddziału 2.953 wagony z 35.478 osobami, z czego skierowano na zachód 1.611 wagonów — 20.501 ludzi. Na terenie objętym przez Oddział bydgoski PRR rozładowano 1.342 wagony z 14.977 osobami. W poszczególnych powiatach osiedlono: Bydgoszcz — 2.568 osób, Inowrocław — 1.901, Szubin — 1.353, Wyrzysk — 2.217, Sępolno — 782, Tuchola — 127 Chojnice — 182, Toruń — 1.801, Włocławek — 1.304, Lipno — 136, Aleksandrów Kuj. — 1.107, Chełmno — 371, Grudziądz — 320, Brodnica — 136, Wąbrzeźno — 274, Świecie — 398.

Nowe przydziały na kartki

W najbliższych dniach ludność bezrolna na Pomorzu otrzyma na kartki m. in. proszek do prania, bielidło, zapałki, sól, cukier, marmeladę, kawę zbożową i ocet.

KRONIKA

— **Powiatowe Biuro Rolnicze** zawiadamia, że w czasie od 15. 6. do 15. 7. br. w Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą, odbędzie się kurs jedwabnictwa dla instruktorów jedwabnictwa. Poszukiwani są kandydaci, którzy zostaną przeszkoleni na koszt Izby Rolniczej z tym, że po ukończonym kursie pozostaną w Izbie Rolniczej instruktorami jedwabnictwa na 3—4 powiaty.

Kandydaci z ukończoną szkołą powszechną względnie małą maturą i zamiłowaniem do pracy w jedwabnictwie, winni złożyć podanie z prośbą o wysłanie na kurs w Izbie Rolniczej w Bydgoszczy do 12 bm.

— **Stanisław Łobzak,** porucznik Wojska Polskiego (Bydgoszcz, ul. Kujawska 113) poszukuje żony Bronisławy, córek Leokadii, Czesławy i syna Ryszarda.

— **Zginęła 2-letnia dziewczynka** z ul. Gdańskiej 34. Ubrana była w czarną sukienkę w różowe kwiatki, czarne półbuciki. Opis: blondynka, oczy niebieckie. (Wiadomość: Gdańska 32 m. 6, Franciszek Kocoń).

— **W środę 13 bm.** o godz. 17 odbędzie się w sali Rady Miejskiej rozdanie aktów zdawczych przez przedstawiciela komendanta wojennego gw. kpt. Dzafarowa.

— **Wydział Aprowizacji i Handlu** komunikuje, że w środę, 13 bm. o godz. 14 w lokalu Związku Walki Młodych przy ul. Marcinkowskiego, odbędzie się zebranie powierników i właścicieli rozdzielczych sklepów spożywczych, warzywniczych, mleczarskich, rzeźnickich i piekarskich.

— **Komitet Organizacyjny Bydgoskiego Klubu Sportu Wędkarskiego** komunikuje, że nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się nie w Strzelnicy, lecz w sali restauracyjnej Rzeźni Miejskiej w poniedziałek o godz. 17.

— **Z związku z akcją organizowania** na terenie powiatu bydgoskiego dziecińców letnich powiatowe Biuro Rolnicze, ul. Słowackiego 3 poszukuje absolwentki lub słuchaczki Seminarium Ochroniarskiego.

— **Kierownictwo szkoły im. Estkowskiego** (na Bielawkach) w porozumieniu z inspektoratem szkolnym donosi, że młodzież rodzin wysiedlonych z tej dzielnicy do śródmieścia powinna wrócić do swojej szkoły.

W wyjątkowych wypadkach przeniesienia się na przeciwległy kraniec miasta, wydaje przekaz do innej szkoły kierownictwo szkoły im. Estkowskiego.

— **Dyrekcja Państwowego Gimnazjum** dla dorosłych zawiadamia, że nauka w I kl. licealnej rozpoczęła się. Kandydaci do II-giej zbiorą się w środę 13 bm. o godz. 5 w lokalu szkoły.

— **Administracja „Ziemi Pomorskiej"** poszukuje stałych robotników i gońca. Zgłoszenia: ul. Jagiellońska 31 (wydział personalny).

— **Wojewódzki Zarząd Związku Walki Młodych** zawiadamia, że 16 i 17 bm. odbędzie się II-gi Zjazd Delegatów Zarządu powiatowych, miejskich i gminnych Województwa Pomorskiego. Zjazd Wojewódzki rozpocznie się w sobotę dnia 16 bm. o godz. 11 w sali ZWM. (Marcinkowskiego 3).

— **Zarząd Izby Lekarskiej Gdańsko-Pomorskiej** filia w Bydgoszczy, przypomina, że zgodnie z roporządzeniem Ministra Zdrowia oraz Naczelnej Izby Lekarskiej w Warszawie wszyscy lekarze i zawody pomocniczo-lekarskie (położne, pielęgniarki dyplomowane, siostry zakonne, pielęgniarze, felczerzy, kontrolerzy sanitarni i dezynfektorzy) winni bezzwłocznie rejestrować się w odpowiedniej terenowej Okręgowej Izbie Lekarskiej.

Zgodnie z obowiązującą ustawą lekarze bez zarejestrowania się w Izbie Lekarskiej nie mają prawa ani wykonywania wolnej praktyki lekarskiej, ani zajmowania żadnego stanowiska lekarskiego w instytucjach państwowych, samorządowych i prywatnych.

Niezastosowanie się do powyższych rozporządzeń zmusi Izby Lekarskie do wystąpienia do władz państwowych o zawieszenie prawa praktyki łącznie ze wszelkimi konsekwencjami.

Termin rejestracji do 23 bm. w lokalu Izby przy ul. 20 Stycznia 3 w godzinach od 10 do 13.

— **Sprostowanie.** Oddział Pomorski Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych mieści się w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 71.

— **Do wszystkich byłych harcerzy** 8-mej Bydgoskiej Drużyny Harcerskiej im. Wł. Jagiełły. Z dniem 24 maja 1945 r. powstała do życia 8 Bydgoska Drużyna Harcerska przy Publ. Szkole Dokszt. Zawodowej nr 1 w Bydgoszczy, ul. Kujawska 4.

Ze sportu

— Tyniecki fenomen dźwigaczy polskich wystąpi w niedzielę w Inowrocławiu w reprezentacji drużyny dźwigaczy BKS na mistrzostwach drużynowych Pomorza. Skład następujący od wagi koguciej do ciężkiej: Rybacki, Kowalski, Lupertowicz Sopoński, Majchrzak, Tyniecki. Sędziami i punktowymi są znani zapaśnicy Sokołowski i Jeżewski.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim przy ul. Gdańskiej 68 dwa przedstawienia. W popołudniowym przedstawieniu po cenach o 50% zniżonych ukaże się po raz ostatni w tym sezonie sztuka w 3-ch aktach Gabryeli Zapolskiej pt. „Panna Maliczewska".

Wieczorem o godz. 19,15 komedia muzyczna w 5-ciu aktach ze śpiewami Piotra Caron de Beaumarchais pt. „Wesele Figara". Kasa Teatru czynna od godz. 10-tej do 12-tej i od godz. 14—19,15.

Co grają w kinach?

„Ojczyzna" — „Tajemnice żółtego miasta" — film ameryk.
„Wolność" — „Piotr Wielki" — film ros.
„Bałtyk" — „Piotr Wielki" — film ros.
„Polonia" — „Jastrząb" — film franc.
„Pomorzanin" — „Książątko" — film polski.
Początek seansów o godz. 5 i 7, w niedziele o godz. 3, 5 i 7.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują:

Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 46
Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91

E — 01403

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12—12.30.

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

Rocznie	360 zł	Kwartalnie	90 zł
Półrocznie	180 zł	Miesięcznie	30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Telefon centrali 15-81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"